Nr. 102. Kraków, Sroda 7 Maja 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 198.

Niemieckie ultimatum wobec koalicyi?

Wiedeń. „Abend" donosi z Wersalu: Zapytanie niemieck. delegatów w sprawie terminu wręczenia warunków pokojowych ma charakter ultimatum. Niemcy zażądali odpowiedzi do dzisiaj 5 godziny popołudniu. — Jeśli odpowiedź ta nie wypadnie pomyślnie, część członków delegacyi niemieckiej, zwłaszcza rzeczoznawcy i główni delegaci opuszczą Paryż.

Jak słychać, koalicya ma odpowiedzieć, że warunki pokojowe zostaną Niemcom podane do wiadomości w niedzielę. Jak donoszą informacye niemieckie, istnieje ze strony Francyi zamiar nie dopuszczenia do wyjazdu delegatów niemieckich. W jaki sposób to się stanie, nie da się na razie przewidzieć.

Niemieckie dzienniki wskazują na fakt, że niemieccy delegaci są trzymani w takiem odosobnieniu, jakby byli więźniami konferencyi. Podnoszą one, że jedynie Francya występuje tak agresywnie wobec Niemców, podczas gdy Anglia i Ameryka są dla nich bardzo uprzejme.

(Wiadomość powyższa, jako pochodząca ze źródeł niemieckich, musi być brana z wielkiemi zastrzeżeniami, tembardziej, że jak donoszą depesze paryskie, ogłoszenie treści traktatu pokojowego nastąpi w piątek. — Przyp. Red.

Niemcy się niecierpliwią.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Niegodne położenie, w jakiem znajduje się delegacya niemiecka wskutek przeciągania terminu wręczenia preliminaryów pokojowych, dalej wskutek zapowiedzianego zakazu ustnych oświadczeń i wskutek odcięcia ich zupełnego i traktowania jak więźniów, wyzyskuje prasa w celu wywołania oporu przeciwko pokojowym warunkom wersalskim. Między innemi „Berliner Tageblatt" uważa traktowanie niemieckiej delegacyi za dziwne i zapytuje kiedy widziano taki zjazd dyplomatów, którego przewodnicy muszą milczeć, jak trapiści? Wobec oświadczenia Clemenceau w telegramie do Luzattiego, że francuska polityka nie jest świstkiem papieru, „Tageblatt" wyraża życzenie, ażeby francuska polityka wobec Niemiec była również odpowiednią, stosownie do noty Lansinga z 5 listopada 1918 r. według której sprzymierzone mocarstwa przyjmują jako podstawę zawarcia pokoju, orędzie Wilsona z dn. 8 stycznia 1918 r.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Na zapytanie dziennika paryskiego „L heure", kto poniesie koszta niepotrzebnych dni pobytu delegacyi niemieckiej w Wersalu, z oficyalnego źródła niemieckiego oświadczono, że Niemcy przedłożą koalicyi rachunek za utrzymanie delegatów, którzy muszą pozostać w Paryżu wskutek jej polityki przeciągania. Jeżeli to przeciąganie potrwa jeszcze dłużej, to rząd berliński zamierza odwołać swych delegatów i wysłać ich dopiero wtedy, gdy rządy sprzymierzonych będą gotowe z traktatem pokojowym. Niemieccy socyaliści przyłączają się również do tej opinii, natomiast komuniści niemieccy pragną natychmiastowego pokoju, gdyż leży to w ich interesie, ażeby Niemcy się rozpadły.

NIEMCY INTERPELUJĄ.

Londyn. P. A. T. Havas. „Daily Mail" z 4 b. m. pisze: Mówią, że delegaci niemieccy w Wersalu podnieśli kwestyę nieobecności delegatów włoskich i zwrócili także uwagę na niepewną sytuacyę Jugosławii na konferencyi pokojowej, wobec tego, że państwa sprzymierzone nie uznały dotąd nowego zjednoczonego królestwa Serbii, Chorwatów i Słoweńców.

Warunki pokojowe znane już Czechom.

Praga. „Venkov" donosi, że jak się dowiaduje z kół dobrze poinformowanych, tekst traktatu pokojowego został już przez osobnego kuryera przesłany do Pragi.

Clemenceau o sytuacyi.

Paryż. P. A. T. Havas. Na początku posiedzenia rady ministrów w dniu 4 b. m. prezydent ministrów Clemenceau podał do wiadomości główne postanowienia traktatu pokojowego. Kilku ministrów zapytanych o wrażenie, odpowiedziało, że odniosło nie najkorzystniejsze wrażenie. Gaulois pisze, że zdając sprawę o zatargu między Włochami a sojusznikami Clemenceau oświadczył, iż mimo trudności ma niepłonną nadzieję, że uda się sprawę pomyślnie załatwić, a krótka zwłoka pozwoli Włochom przybyć na wręczenie traktatu pokojowego. Dzienniki z zadowoleniem stwierdzają, że wymiana poglądów między Włochami a sojusznikami toczy się dalej i widzą w tem zapowiedź pomyślnego zwrotu, którego powinszuje sobie cała opinia publiczna we Francyi, która wyraża życzenie, aby delegaci włoscy rychło zajęli miejsce u boku innych pełnomocników.

STANOWISKO CHIN.

Wiedeń. P. A. T. Dziennik paryski „Eklair" donosi, że delegaci chińscy są zrażeni koncesyami koalicyi na rzecz Japonii w sprawie Szantungu, dają wyraźnie do poznania, że Chiny odwołają swoich reprezentantów z konferencyi pokojowej.

Włosi wracają.

Paryż. P. A. T. Ambasador włoski w Paryżu przybył wczoraj do ministra spraw zagranicznych Pichona, którego oficyalnie zawiadomił, że otrzymał z Rzymu telegram zawiadamiający go, że Orlando i Sonnino wyjechali 4 b. m. z Rzymu do Paryża, gdzie przybędą we wtorek rano. Pichon udał się natychmiast z tą wiadomością do Wilsona i w czasie odbywającej się u niego narady zawiadomił o tem także pp. Clemenceau i Lloyda Georga o przybyciu Orlanda i Sonnina.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: Ambasador włoski w Rzymie zawiadomił naczelników rządów państw sprzymierzonych, że Orlando i Sonnino wieczorem, dnia 5 maja wyjadą z Rzymu i przybędą z powrotem do Paryża w środę.

Dmowski broni spraw polskich.

Paryż. P. A. T. Telegram paryskiego korespondenta P. A. T. W imieniu polskiej delegacyi pokojowej Dmowski przedstawił treściwe ekspose o koniecznych warunkach zabezpieczenia interesów Polski. Głównie podniósł on konieczność wspólnej granicy z Rumunią, zapewnienia polskiego zarządu w zagłębiu naftowem i usunięcia za interwencyą sojuszników wojskowych austryacko-niemieckich z armii ukraińskiej.

Paderewski o wojnie z Niemcami.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Niemiecka komisya dla zawieszenia broni otrzymała od marszałka Focha notę z odpowiedzią w sprawie polskich zamiarów agresywnych, w której powiedziane jest: Szef rządu polskiego Paderewski dementuje w sposób jak najbardziej stanowczy, jakoby polski rząd miał zamiary agresywne w Poznańskiem i na Górnym Śląsku i jakoby tam wysłano polskich agitatorów strajkowych. Dodaje on, że jeżeli ruchy wojsk w tych okolicach zostały zauważone, to może być mowa jedynie o lokalnych oddziałach straży wojskowej, które miały za zadanie złuzowanie albo zaprowiantowanie stacyonowanych tam wojsk. Wedle jego wiadomości nie ma na Górnym Śląsku żadnych polskich wojsk z wyjątkiem chyba okolicy Cieszyna, co nie może mieć dla Niemiec znaczenia. Pan Paderewski oświadcza, że Polacy są zdecydowani warunków zawartego z Niemcami zawieszenia broni bezwarunkowo dotrzymać.

Znowu zwłoka.

Paryż. P. A. T. Według „Petit Parisien" traktat pokojowy będzie przedłożony Niemcim nie w środę, lecz w piątek albo w sobotę. „Matin" oświadcza, że przyczyna tej zwłoki jest oczekiwanie na delegacyę włoską.

Ogłoszenie traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeń. biuro koresp. donosi z Wersalu: Według dziennika „Temps" preliminarz pokojowy będzie dzisiaj popołudniu na tajnem posiedzeniu zakomunikowany wszystkim delegatom państw, które Niemcom wydały wojnę lub zerwały z Niemcami stosunki.

Rumuni w Budapeszcie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. Według telegramy z Berlina ogłoszono w prasie francuskiej, że armia rumuńska zajęła podobno Budapeszt. Z Bazylei donoszą, że Szamuely, komisarz ludowy rządu Beli Kuhna, uciekł z Budapesztu automobilem, został jednak na granicy austryackiej przez wojska austryackie zaaresztowany. Sądzą tu, że wydarzenia w Monachium i w Budapeszcie znajdą znaczny oddźwięk w Moskwie, ponieważ Lenin i jego towarzysze pokładali wielkie nadzieje w tryumfie ich doktryn w Europie środkowej.

Walki o Szolnok.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Budapesztu. Rumuńska główna kwatera donosi pod datą 3 o gwałtownych walkach w Szolnok, które do tego doprowadziły, że Węgrzy opuścili miasto i Szolnok wpadł w ręce wojsk rumuńskich. Dalej donosi się, że wojska rumuńskie posuwają się w kierunku Kunszant, Mikles, Jaszladany i Gyiengyces. Należy stwierdzić, że Szolnok od trzech dni znajduje się w rękach wojsk węgierskich i że po tej stronie Cisy nigdzie nie ma wojsk rumuńskich.

Rząd sowietów przeciw Rumunii.

Wiedeń. P. A. T. Iskrówka Biura kor. z Moskwy. Cziczerin wysłał do Beli Kuhna następujący telegram iskrowy: Proszę mi donieść, czy wręczył pan rządowi rumuńskiemu ultimatum nasze i Rakowskiego z dnia 1 maja. Dnia następnego przesłał Rakowski drugie ultimatum rządowi rumuńskiemu, w którem żąda opróżnienia Bukowiny. Jako termin ostateczny opróżnienia podaje północ 4 maja (Tu w telegramie luka). Pochód Rumunów w głąb Węgier i ich okrucieństwa wobec ludności na Bukowinie, zmusiły rząd sowietów do wystosowania ultimatum pod adresem Rumunii. W chwili, gdy przeciw nam tworzy się koalicya, musi powstać koalicya republik sowieckich i w pierwszej chwili pospieszyć z czynną pomocą Węgrom sowieckim.

Bolszewicy węgierscy bronią się.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Budapesztu: Węg. biuro koresp. donosi: Komisarz rządu republiki rad wysłał parlamentarzy do komendy wojsk rumuńskich z prośbą o podanie warunków zaprzestania kroków wojennych. Gen. Mazareku postawił dnia 3 maja następujące warunki: natychmiastowe złożenie broni przez wojska walczące przeciw Rumunii, wydanie całego materyału wojennego, wydanie całego materyału kolejowego między Cisą a rumuńską granicą, wydanie całego materyału okrętowego na Cisie między Czad a Szegedynem, odesłanie do ojczyzny wszystkich jeńców, zakładników i internowanych bez wzajemności. Rząd republiki rad oświadczył na to, że jedyną odpowiedzią rządu jest walka do ostateczności.

Niemcy opróżniają Suwalszczyznę.

Warszawa. (Telefonem). Wycofanie wojsk niemieckich z gubernii Grodzieńskiej nastąpiło na skutek rozporządzenia centralnego rządu niemieckiego w Berlinie. Jak słychać wojska niemieckie mają w najbliższym czasie wycofać się także ze Suwalszczyzny. — W okolicach Libawy, Windawy i innych miejscowościach Kurlandyi, Niemcy pozostaną, ponieważ prosili ich o to baronowie (Niemcy) nadbałtyccy.

Bolszewicy chcą odbić Wilno.

Warszawa. (Telefonem). Według wiadomości z Moskwy, zajęcie Wilna przez wojska polskie, wywołało w kołach bolszewickich bardzo silne wrażenie. Rada komisarzy bolszewickich na specyalnem posiedzeniu omawiała obronę zachodnich granic Rosyi. Położenie uznano za bardzo ciężkie i postanowiono wysłać w stronę Wilna posiłki, które mają Wilno za wszelką cenę odzyskać. Między innemi wysłano 1500 marynarzy z Kronstadu, którzy zaprzysięgli odebrać Wilno.

Finlandczycy w Petersburgu?

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. z Amsterdamu donosi, że dziennik tamtejszy „Telegraaf" podaje, że Petersburg został zdobyty przez wojska finlandzkie. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Aresztowania w Monachium.

Berlin. P. A. T. Radiotelegram stacyi poznańskiej. W Monachium aresztowano dotychczas 5.000 osób. Bawarskie ministerstwo wojny przeniosło się już na stałe do Monachium, a inne ministerstwa uczynią to w tych dniach.

PRZYGOTOWANIA.

Paryż. P. A. T. Wilson, Clemenceau i Lloyd George udali się do Wersalu, gdzie oglądali salę, w której odbędzie się wręczenie tekstu preliminarza pokojowego delegatom niemieckim. Potwierdza się wiadomość, że w czwartek tekst ten będzie podany do wiadomości zebraniu delegatów 12 państw, które wypowiedziały wojnę Niemcom, oraz delegatowi Brazylii. Preliminarze jutro zakomunikowane będą delegatom na konferencyę na posiedzeniu tajnem.

SPRAWA RJEKI.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Sprawa przynależności Rjeki miała zostać załatwiona w ten sposób, że miasto i port będą rządzone przez lat 10 przez związek ludowy — po tym zaś terminie przypadną Włochom.

USTĘPSTWA DLA WŁOCH.

Wiedeń. P. A. T. Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu: „Daily Mail" pisze, że Włochy otrzymać mają mandat nad Zadarem i ewentualnie jeszcze jakiś inny punkt wybrzeża dalmatyńskiego.

FRANCUZI W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. Przybył tu oddział wojskowej francuskiej obsługi telefonicznej, celem zaprowadzenia bezpośredniego połączenia telegraficznego między Wersalem, Paryżem a Berlinem.

ZAMACHY ANARCHISTÓW.

Waszyngton. P. A. T. Hawas. Urzędnicy pocztowi wykryli 17 przesyłek, w których były maszyny piekielne. Przesyłki były adresowane do ministrów i innych wybitnych osób, między innymi do Morgana i Rockefchlera. Obawiają się, że kilka takich przesyłek doszło już do rąk adresatów. Jedna z nich wybuchła w mieszkaniu senatora Hartwicka.

WISŁA GROZI WYLEWEM.

Warszawa. P. A. T. Wisła bardzo wezbrała. W niektórych miejscach, niżej położonych jak n. p. na Solcu, woda wystąpiła z brzegów.

„Argumenty".

Paryż, w kwietniu.

Argumenty polityczne, historyczne, etnograficzne i gospodarcze są na kongresie naszą wolną bronią. Jak się jednak sprawa argumentów przedstawia w obliczu tych, wobec których argumentami wojujemy? Bo o tem pamiętać trzeba, iż argumenty są argumentami dla tych, którzy ich chcą słuchać, ale jeśli ktoś zawczasu powziął jakąś myśl i chce ją koniecznie przeprowadzić, to argumenty nic nie pomogą. Tych argumentów jest cały szereg. Myślą nad nimi ci, którzy tu działają dawniej, ci również, którzy tu jako doradcy przyjechali, znający rzecz gruntownie i wszechstronnie. Jest ich wielu — lecz nie za wielu. Ale pracują całą duszą z poczuciem odpowiedzialności przed historyą. Jest trochę i innych, nawet nieprzydatnych, którzy nie wiadomo skąd się tu wzięli lub po co, ale tych bardzo drobna garstka, nie brak przecie nigdy nigdzie takich panów, a jakżeby mogło braknąć w

Zdrojownictwo w Polsce.

Niezależność polityczna państwa polskiego rozwijać się musi równolegle z ekonomiczną. Prowadzi ku temu w pierwszym rzędzie możliwie najszybsze uruchomienie własnej produkcyi w trzech jej działach zasadniczych: rolnym, przemysłowym i kopalnianym. W tym ostatnim obok węgla, soli, nafty, olejów ziemnych i rud dopominają się swego odkrycia i celowego, umiejętnego wyzyskania niedoceniane dotąd, w bardzo znacznej mierze odłogiem leżące, w minimalnej zaledwie cząstce umiejętnie eksploatowane, skarby przebogatych, różnorodnych źródeł naszych mineralnych. — Na nich to, przy wielkiej obfitości w Polsce miejsc klimatycznych, oprzeć się może olbrzymi przemysł zdrojowy, nie tylko na nasze własne potrzeby z wykluczeniem zdrojowisk obcych — wystarczający, lecz w dalszym rozwoju nawet eksportowy.

Wartość gospodarczą tego przemysłu uwydatnią najwymowniej cyfry statystyczne jego olbrzymiej wydatności za granicą, przy wysokim tam poziomie jego wszechstronnego rozwoju i udoskonalenia. I tak w Niemczech wynosi frekwencya zdrojowisk i miejsc klimatycznych (rok 1910) 1,500.678 osób z sumą dochodów 500,000.000 mk., do czego przybywa jeszcze z eksportu wód mineralnych rocznie 30 milionów marek. (Budżet wszystkich, tak wspaniale uposażonych uniwersytetów niemieckich, w sumie 23 milionów marek, pokrywa połowa dochodu z samego eksportu wód mineralnych). — W Austryi — bez Węgier — dochód z frekwencyi rocznej dosięga 200.000.000 koron, zaś z eksportu wód 50,000.000 koron. Na te kolosalne dochody Niemiec i Austryi, składa się obok ludności własnej, w znacznej mierze obca, a wśród tej oprócz Rosyan (150 milionów rb. rocznie) największym udziałem przyczyniają się Polacy.

Ścisłych po temu dat statystycznych brak. We własnym interesie nie prowadziły jej w Polsce rządy zaborcze. Natomiast ułatwiły ją w pewnej, acz przybliżonej mierze Kurlisty niemieckie i austryackie rojące się rokrocznie od nazwisk kuracyuszów-Polaków. Na tej podstawie dokonane obliczenia ustaliły milionowe cyfry wydatku polskiego na poszczególne bady; np. na Kudowę i Sopot w r. 1907 przypadło 9 milionów marek, na Franzensbad w r. 1911 2 mil. 600.000 kor., w czem sam tylko Lwów partycypował sumą 346.000 kor. Obliczony w ten sposób coroczny eksport mienia polskiego za granicą wynosi do 120,000.000 koron. Ściślejsze już daty co do importu mineralnych wód zagranicznych do Galicyi ustalają go w cyfrze 7,500.000 butelek rocznie na sumę 4 mil. kor. Analogiczny import ten do Królestwa i Litwy przy wyższych tam cłach dosięgał co najmniej 10 milionów, zaś dla Ks. Poznańskiego i Śląska 3 mil kor., natem łącznie 17,000.000 kor. wraz z poprzedniem ustala coroczny ten wydatek Polski na 140,000.000 koron.

Wobec tak wielkiego stanu bieżącego, jakże znikomo wygląda własny stan czynny. Niestety w tej mierze brak ścisłej statystyki. Zastępują ją zapiski meldunkowe gmin i zarządów zdrojowych. Obliczenia na tej podstawie przeprowadzone, ustalają dla Galicyi frekwencyę na 65—70.000 osób, zaś w Królestwie i na Litwie 25—30.000, łącznie zatem z frekwencyą do 100.000 osób na sumę do 30.000.000 kor., do czego przybywa jeszcze suma 50.000 kor. uzyskana z lilipuciej produkcyi wód naszych mineralnych w ilości 200.000 butelek rocznie.

W zestawieniu ekonomicznem dla Polski tak to wygląda:

Roczne zapotrzebowanie = 150,000.000
Pokrycie przez produkcyę własną = 30,000.000
Niedobór pokryty produkc. obcą = 120.000.000

Ten stan rzeczy jednak, ani nas dziwić, ani zniechęcać nie powinien, a tylko przejąć najgłębszem przeświadczeniem, iż Polska samorządna haraczu tak olbrzymiego dla Niemiec płacić nie może i nie powinna, skoro całe swe zapotrzebowanie w tej gałęzi gospodarstwa może pokryć produkcyą własną.

Jak bowiem cyfry obrotów zagranicznych z tego działu świadczą o umiejętnem, rządnem jego tam wyzyskaniu wszechstronnem, a tem samem o olbrzymiej jego rentowości, tak cyfry nasze muszą świadczyć jeno o tem, iż dział ten gospodarki u nas zgoła jeszcze nie rozwinięty, że nawet znane już przebogate źródła nasze, zgoła nieeksploatowane, latami całemi spływają do rzek, że większa niezawodnie ilość tych źródeł — podobnie jak do niedawna źródła nafty i zasoby węgla — drzemią jeszcze pod ziomi powłoką, oczekując na laskę swego Mojżesza lub zaklęcie swego Szczepanowskiego, by zadziwiły świat cały swem bogactwem i różnorodnością.

Nie świadczy bowiem o niem ani zarejestrowana liczba 47 źródeł mineralnych dotychczas znanych, ani 30 z nich niedość umiejętnie, ani intenzywnie eksploatowanych, a zawierających oprócz arsenu — wszystkie niemal wartości i składniki lecznicze wszechświatowych wód mineralnych, skoro jeszcze w r. 1849, ówczesny zasłużony w tym dziale wiedzy chemik, Torosiewicz, wylicza ich 127, a Skobel w swom dziele z r. 1855 wylicza samych źródeł siarczanych w Galicyi 22, zaś kwasowęglowych w samej Krynicy 14.

Ileż od tego czasu odkrył sam przypadek, ów jedyny opatrznościowy „Wiertniczy" źródeł mineralnych w Polsce!

Bo nie za nas się one zaczęły i nie za nas się skończą.

Bowiem jeszcze w r. 1578 z polecenia króla Stefana Batorego zbadał i opisał źródła ciepłe siarczane w Szkle pod Lwowem lekarz jego nadworny Dr Oczko, a wkrótce potem wydał ówczesny lekarz lwowski Dr Erazm Syxt dzieło pt. „O cieplicach w Szkle ksiąg dwoje". Również w dziele Rzączyńskiego pt. „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae" z r. 1721, czytamy: „Et in Muszynensibus bonis Episcopis Cracoviensis dicuntur dari acidulae (szczawy) alibi plurimae non divulguntur". Zaś w dziele pozgonnem tegoż autora pt. „Auctuarium historiae naturalis curiosa Regni Poloniae, Gedani A. D. 1745" czytamy: „Extra oppidum Drużbak acidulae sunt in Muszyna et in Krynica, pagis Episcopatus Cracoviensis. Prosunt potantibus".

Jednak wieki całe czekały te pierwsze wskazania na swoje urzeczywistnienia, jak np. co do Krynicy; inne wcale się ich dotąd niedoczekały, a tymczasem inne znowu, w międzyczasie dawniejszym powołane do życia zdrojowiska, jak Szkło, Niemirów, Konopkówka pod Tarnopolem, Nowosielce Szlacheckie pod Chodorowem, które u schyłku drugiej połowy XVIII wieku wrzały już pełnym ruchem i życiem szlachty i mieszczaństwa w pomysłowych, ozdobnych i wspaniałych gospodach, pałacykach, łazienkach, kaplicach, aż znowu porzucane i pozostawione w połowie XIV wieku w ruinie i zwaliskach, dźwignęła ponownie zabiegliwość prywatna na to, aby się ponownie stały pastwą zniszczenia wojennego lat ostatnich.

DR JULIUSZ BANDROWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paryżu? W każdym razie nie przeszkadzają.

Możnaby mniemać, iż już chyba wszystkie argumenty wyciągnięto do boju na pióra i słowa. Przeważnie tak jest. Ale przecież nieraz pokazuje się, iż jakiegoś argumentu nie użyto. Skąd się to bierze? Oto nasza psychika, nasz sposób rozumowania jest inny, niż tych, dla których trzeba argumenty formułować. Wydatniej idzie z Francuzami. Nasza umysłowość, dusza, temperament są tak bliskie, iż bardzo łatwo możemy się porozumieć i zrozumieć. Przytem interesy Polski i Francyi są zgodne. Serdeczni to też nasi przyjaciele, z sympatyi i przekonania wyrozumowanego; nieco nam szkodzą tylko jeszcze dawne rusofilskie sympatye, zwłaszcza w kołach świata uczonego, profesorów tutejszych. Sympatycznych, miłych Włochów względnie rzadziej witają Polacy. I z nimi stosunki są doskonałe. Gorzej idzie z dostosowaniem argumentów do psychiki angielskiej i amerykańskiej. Amerykańska bardzo różna od naszej, omal dyametralnie przeciwna, ale prosta, bardzo prosta, można więc ją zgłębić, lub sobie zadać trochę trudu i wyjść nieco z siebie, w swej linii myślenia, a natchnąć się tamtą. Przytem są to natury szczere; otwarcie oni mówią, czego chcą, na co się godzą, na co nie. Tyczy się to całego grona tych rzeczoznawców, którzy przygotowują materyały dla polityków; wśród nich znajomością spraw polskich, świetną, góruje prof. Lord, który był i w Polsce z misyą Noulensa. — Wśród Amerykanów popularnym jest zwłaszcza prof. Romer. Do ekspertów amerykańskich należą i dwaj Polacy: p. Zbierzchowski, inżynier i głośny geograf Arctowski. Trudniej już idzie z Anglikami, od Amerykanów bardzo różnymi. Ich nie tak łatwo zrozumieć, czy przekonać. Trzeba bardzo gruntownych dobierać argumentów, a sąd, raz wyrobiony, przyjęty, z wielką trudnością zmieniają.

Najgorzej idzie sprawa, jeśli chodzi o polityków, specyalnie angielskich, częściowo i amerykańskich. Na zdanie polityków argumenty rzeczowe nie zawsze działają — na Lloyda Georga prawie że nie. Powikłała się sprawa pokoju, a z nią sprawa polska, ze sprawami wewnętrznemi Anglii. Dla Anglii, ze względu na dążenia wewnętrzne, potrzebuje Lloyd George pokoju i gotów dlatego do ustępstw dla Niemiec. Uparty — jak Anglicy wogóle. Spraw polskich dokładnie nie zna. A myśmy za mało pracowali nad zrobieniem opinii w Anglii. Za mało tam ludzi, cała polska akcya za słaba w Londynie. Także on nam był dość obcy. Teraz brak znajomości Anglii, brak stosunków z prasą, źle oddziaływa.

W takich warunkach, na tak przygotowanym gruncie, odbywa się historyczna konferencya. Argumentów nie trzeba dla p. Clemenceau: on oddawna jest przekonany na rzecz Polski. Toż — ostrożny zresztą — p. Orlando. Argumenty **rzeczowe** działają na prezydenta Wilsona. Czy podziałają na Lloyda George'a? A raczej — lepiej odrazu wyraźnie powiedzieć — czy oddziałają na niego argumenty **polityczne**? Bo, zdaje się, tylko przed takiemi ustąpi.

W. a.

W odzyskanem Wilnie.

Wileński korespondent „Dziennika Powszechnego" pisze pod datą 1 maja:

Smutny widok przedstawiają odzyskane ziemie litewskie z Wilnem. Głód i nędza, te straszne rezultaty bolszewickiej gospodarki, królują wszechwładnie i to tak w Wilnie, jak i w okolicy. W stosunkach ekonomicznych i handlowych zastój. Wartość i wydatność produkcyi rolnej obniżona do minimum. Największą bolączką jest brak żywności, a przedewszystkiem chleba. Chleb należy tam do rzeczy rzadkich. Wartość jego za czasów bolszewickich wzrosła niesłychanie. Za funt płaci się od 3 do 14 rubli. Chłop na wsi za pół bochenka chleba ofiarowywał kurę. Akcya zaopatrzenia ludności Wilna w żywność zorganizowana została szybko. Codziennie przychodzą transporty z Warszawy i już sprzedaje się chleb na kartki ludności cywilnej.

Po wsiach roboty polne w przeważnej części w zupełnym zastoju. Przyczyn tego szukać należy w ciągłych operacyach bojowych, jakie miały tam miejsce. Ten system wojny, jaki tu był stosowany, system partyzancki, wyniszcza kraj i ziemię w większym stopniu, aniżeli regularna wojna pozycyjna. Do reszty zaś zrujnowała wieś rabunkowa gospodarka „krasnoarmiejców", którzy zabierali ludności wszystko, zgoła nie bacząc na to, czy to jest ostatnia krowa, lub ostatni korzec kartofli.

Bolszewicy, uciekając z Wilna pozostawili w urzędach swych cały szereg ciekawych dokumentów, których w panice i zamieszaniu nie zdążyli już wywieźć. W ręce władz polskich wpadł między innemi projekt budżetu, przygotowanego przez zarząd bolszewicki dla t. zw. gubernij litewskich. Budżet ten przewiduje wydatki administracyjne na tym niewielkim stosunkowo obszarze na 134 miliardy rocznie! Zarząd dóbr państwowych o przestrzeni 1 miliona morgów kosztować miał 17 miliardów. Wydatki miesięcznie w warsztatach mechanicznych, zatrudniających 189 ludzi, wynosiły 7 milionów rubli, płace zaś robotników nie stały w żadnym stosunku do tej olbrzymiej sumy. Cyfry te dowodzą, że w Rosyi bolszewickiej pieniądz nie ma żadnej wartości. Ogólną liczbę urzędników bolszewickich w prowincyach litewskich obliczają na 15.000; **składali się oni przeważnie z żydów. I dalej jeszcze żydzi wileńscy, którzy popierali i prowadzili ruch bolszewicki, odnoszą się do Polaków wrogo.** Zarówno w Lidzie, jak i w Wilnie, w czasie wkroczenia wojsk polskich, sypały się **z dachów i okien kamienie żydowskich kule karabinowe i ręczne granaty.**

Trzeci Maja na prowincyi.

Ze **Szczucina** donoszą nam: Już w piątek 2 maja było nasze miasto ubrane pięknie chorągwiami o barwach narodowych, a w oknach widniały nalepki. W sobotę rano odbyła się Msza św., a w niedzielę uroczysty wieczorek. Słowo wstępne powiedział Ks. Kozdrój, kończąc swe przemówienie słowami: „Niech żyje naród, niech żyje Sejm, niech żyją wszystkie stany"; chór dzieci szkolnych śpiewał pieśni patryotyczne; były deklamacye, a Związek młodzieży męskiej odegrał kilka łatwiejszych wyjątków z „Wesela" Wyspiańskiego. Wreszcie wszyscy odśpiewali: „Boże coś Polskę" i „Rotę" Konopnickiej, a wiejska muzyka, która podczas całego wieczorku pięknie przygrywała, odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Z **Marcyporęby** w pow. wadowickim donoszą nam: Obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja odbył się u nas w niedzielę 4 b. m. Z powodu niepogody musiano część programu, a mianowicie pochód do pamiątkowego krzyża i jego poświęcenie, odłożyć do przyszłej niedzieli. Pozostałą zaś część obchodu wypełniło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. proboszcza miejscowego i wieczór w sali szkolnej, na którem podniosłe słowo wstępne wypowiedział jeden z p. p. nauczycieli, poczem dzieci szkolne zadeklamowały kilka patryotycznych wierszyków. Uroczystość zakończyło odegranie dwóch sztuczek p. t. „Czaty" i „Wspomnienia" nader starannie opracowanych przez miejscowe Kółko amatorskie, zasilane w wielkiej części przez nauczycielstwo. Kółko to pod kierownictwem miejscowego Ks. wikaryusza, okazuje wogóle żywotność bardzo wielką. Całość obchodu robiła wrażenie bardzo miłe i podniosłe, za co biorącym udział w urządzeniu, szczera się wdzięczność należy.

W Rudniku nad Sanem uczciła młodzież tamtejszych szkół rocznicę Konstytucyi uroczystem nabożeństwem, na którem patryotyczne kazanie wygłosił katecheta sem. Ks. Szpila, poczem odbyły się w seminaryum i w szkole ludowej uroczyste poranki. W niedzielę 4 maja odbył się staraniem komitetu organizacyi narodowej, pod przewodnictwem p. Pierzyńskiego, obchód, w którym wzięło udział licznie, prócz inteligencyi, mieszczaństwo i lud z okolicznych wiosek. Po solennem nabożeństwie przemówił o czci Królowej Korony Polskiej Ks. Hausner. Po nabożeństwie odbyły się w gmachu szkoły ludowej okolicznościowe przemówienia mieszczanina Sekulskiego i włościanina z Tarnogóry Rycholaka. Obaj mowcy nawoływali do zgodnej pracy i jedności. Prof. Kmieć przedstawił dziejowe znaczenie Konstytucyi 3 maja. Na zakończenie orkiestra pod kierownictwem p. Kulta odegrała wieniec polskich melodyi. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni patryotycznych i „Roty" Konopnickiej. W uroczystości wzięła oficyalnie udział miejscowa komenda placu.

Miejski teatr powszechny.

„ZEMSTA" Aleksandra Fredry.

Na przedstawieniu sobotniem w znakomitej komedyi Fredrowskiej podziwialiśmy znów wysoki artyzm p. Knake-Zawadzkiego, który kreował postać Cześnika. Świetny artysta grą i maską stworzył figurę żywą, pełną staroszlacheckiego temperamentu. Sztuka p. Zawadzkiego doszła do tej wyżyny, na której nie widać już roboty aktorskiej; od jego Cześnika biło owo bujne, zamaszyste życie czasów, w których szlachta taka żyła, prawowała się z sąsiadami do upadłego, piła tęgo ale i tęgo broniła miłej ojczyzny, gdy się znalazła w opresyi.

Artyści współgrający przygotowali się do ról sumiennie i w miarę sił wyposażyli dane figury we właściwe cechy charakteru. P. Gzylewska jako Klara dała postać miłą i pełną szczerości; p. Zbucki był zabawnym Papkinem; grał z werwą i rozśmieszał raz wraz widownię; sympatycznie przedstawił się p. Kucharski jako Wacław. Rejent Milczek p. Ryszkowskiego był figurą naogół dobrze utrzymaną w charakterze, p. Trzywdar jako stary Dyndalski z powodzeniem wywiązał się z zadania. Podstoliną była p. Sznage, która z całą poprawnością odtworzyła swą rolę. Strona kostyumowa, jak zwykle teraz na naszej drugiej scenie, odznaczała się starannością.

Publiczność zapełniająca salę do ostatniego miejsca, żywo oklaskiwała wykonawców, zwłaszcza zaś dziękowała gościowi warszawskiemu za niepospolitą kreacyę.

E. Z.

KRONIKA.

Z POWODU OTWARCIA UNIWERSYTETU W POZNANIU. Prezydyum m. Krakowa wysłało do Senatu akademickiego uniw. poznańskiego następującą depeszę: Z okazyi uroczystości otwarcia nowej placówki naukowej na prastarej ziemi polskiej w Poznaniu, spieszymy złożyć imieniem miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia dostojnemu senatowi, czcigodnemu gronu nauczycielskiemu i młodzieży akademickiej. Ze spokojem i radością może naród nasz w przyszłość swą patrzeć, skoro niemal u progu wolności z niezwykłem poczuciem potrzeb ogólno-narodowych, zdecydował się na krańcach rzeczypospolitej położyć fundament dla szerzenia oświaty w jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Cześć tym, którzy o otwarciu uniwersytetu poznańskiego zdecydowali.

GEN. ANTONI SYMON zatwierdzony został definitywnie przez ministeryum spraw wojskowych na stanowisku głównodowodzącego gener. okręgu krakowskiego. Dotychczasowy komendant gen. Gałogórski obejmuje komendę jednej z dywizyi wojsk p. skoncentrowanych w Jabłonnej pod Warszawą. Generał Symon objął już agendy swego stanowiska i odbył już objazd oraz wizytacyę całego okręgu włącznie z linią frontu śląskiego. W tych dniach gen. Symon udaje się do Warszawy, aby z objazdu swego zdać raport wojskowy na naczelnem miejscu i uzyskać od ministeryum pewne niezbędne świadczenia, dotyczące zaopatrzenia wojsk i rozmieszczenia ich w okręgu.

NA GŁODNYCH W MIASTACH KRESOWYCH. Magistrat zezwolił Komitetowi stowarzyszeń kobiecych w Krakowie na urządzenie w dniu 8 maja b. r. publicznej zbiórki składek na rzecz „głodnych w miastach kresowych". Zbieranie składek odbędzie się przy stolikach na ulicach i placach miasta w większych lokalach kawiarnianych, restauracyjnych, cukierniach, teatrach i t. p., oraz przez panie kwestarki po domach prywatnych.

POWOŁANIE LEKARZY DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Na podstawie ustawy 260 z dnia 7 kwietnia 1919 r. „Dziennik Praw" Nr. 31 z 12 kwietnia b. r., ogłasza Pow. Komenda Uzupełnień w Krakowie w sprawie powołania lekarzy do czynnej służby co następuje: Wszyscy lekarze dyplomowani do 42 roku życia zgłoszą się bezzwłocznie, celem rejestracyi w Pow. Komendzie Uzupełnień w Krakowie, o ile są zamieszkali w obrębie miasta, lub też u oficera ewidencyjnego przy starostwie powiatu, w którym stale przebywają. Do rejestracyi należy się zgłosić osobiście; jedynie w razie ciężkiej choroby dozwolone jest zgłoszenie pisemne, mające obejmować następujące rubryki: 1. Imię i nazwisko, 2. Data urodzenia, 3. Data dyplomu lekarskiego, 4. Stan (ewentualnie ile dzieci), 5. Obecne stanowisko, 6. Specyalność, 7. Uwagi.

Przegląd powołanych lekarzy odbędzie się w Pow. Komendzie Uzupełnień w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego L. 24, w sobotę dnia 10 maja b. r. o godz. 9 rano. Lekarze popisowi winni przedstawić przy przeglądzie swoje curriculum vitae, dyplom i świadectwo odnośne do służby wojskowej w armiach obcych.

FESTYN NA CELE T. S. L. Jutro dnia 8 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w Parku Krakowskim (nie dra Jordana) pierwszy w maju b. r. festyn na cele T. S. L. Zabawa będzie urozmaiconą loteryą fantową, koszami szczęścia, pocztą i t. p. Bufet we własnym zarządzie. W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m.

BRAK DROBNEJ MONETY w Krakowie zaczyna stawać się wprost katastrofalnym. Od kilku dni znikły zupełnie korony i dwukoronówki, nie mówiąc już o mniejszych monetach. Sklepy i konduktorzy tramwajowi narażeni są na stałe awantury ze strony gości, którym zmuszeni są wydawać kwitki na pieniądze zamiast reszty. Stwierdzić trzeba, że w grę wchodzi tu nieuczciwa spekulacya, która wywozi masowo drobne z Krakowa. Obowiązkiem gminy jest zaradzić temu przykremu stanowi. Dałoby się to najłatwiej zrobić przez wydanie ze strony gminy bonów własnych na drobne, które miałyby obieg w Krakowie i okolicy. Rada miasta powinna jak najprędzej przystąpić do emisyi takich bonów i w ten sposób ukrócić niezdrową spekulacyę, jaka się w Krakowie rozwielmożniła.

WALKA Z LICHWĄ I PASKARSTWEM. P. A. T. donosi z Warszawy: Przedstawiciele krakowskiego komitetu dla zwalczania lichwy dr. **Skąpski**, dr. **Bogdanowicz** i dr. **Gabryelski** odbyli w biurach warszawskiej pracy społecznej konferencye w przedmiocie zorganizowania w stolicy państwa walki z lichwą i paskarstwem. Wymienieni przedstawiciele wzięli następnie udział w ankiecie międzyministeryalnej, w tymże celu zwołanej przez ministerstwo przemysłu i handlu. Dr. Skąpski został przez ministerstwo to zaproszony do opracowania projektu wspólnej ustawy państwowej przeciwko lichwie. Przedstawiciele komitetu krakowskiego poczynili wreszcie starania w ministerstwie sprawiedliwości o jak najszybsze uruchomienie izby galicyjskiej sądu najwyższego, a w szczególności izby kasacyjnej, któraby wyrokom sądów małopolskich nadała prawomocność.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya uchwaliła zakupić kawałek gruntu w Dębnikach pod urząd akcyzowy Nr. XIX., oraz zapewniła kredyt na pierwsze roboty około budowy nowej linii akcyzowej i kafilleryi.

SPRAWY WODOCIĄGOWE. Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. — Po sprawozdaniu z ruchu wodociągowego za I. kwartał 1919, obradowała komisya nad wykupnem potrzebnych gruntów pod wodociągi, a po przyznaniu ulg w opłatach taryfowych, uchwalono utworzyć nową posadę X. rangi w zarządzie wodociągu.

W SPRAWIE PRETENSYI DO P. K. O. W WIEDNIU. Celem rejestracyi i ustalenia pretensyi obywateli Państwa Polskiego do Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu, zwróciła się jak wiadomo P. K. O. w Warszawie do właścicieli kont czekowych i książeczek rentowych, oraz oszczędnościowych P. K. O. w Wiedniu z wezwaniem nadesłania ostatnich wyciągów kontowych, względnie numerów i stanu książeczek rentowych. Obecnie P. K. O. w Warszawie przystępuje do ostatecznego zestawienia zgłoszonych należności i uprasza interesowanych o nadesłanie potrzebnych w tej sprawie szczegółów w możliwie krótkim czasie.

Zwlekanie w załatwieniu tych spraw przez zainteresowanych, może ich narazić na straty, gdyż P. K. O. w Warszawie na nadesłanie niezgłoszonych jeszcze ostatnich wyciągów kontowych, względnie numerów i stanu książeczek rentowych, oraz oszczędnościowych P. K. O. w Wiedniu zbyt długo czekać już nie może.

ZE ZWIĄZKU LEKARZY OKRĘG. Wydział Związku lekarzy okręgowych galicyjskich stawił się dnia 5 maja u p. dyrektora Okręg. Urzędu Lekarsk. dra Szczepana Mikołajskiego i przedstawił mu postulaty lekarzy okręgowych.

WYJAZD NA FRONT UKRAIŃSKI. Dyrekcya policyi komunikuje: W sprawach wyjazdu poza front ukraiński jest dyr. policyi kompetentna tylko dla osób zamieszkałych stale w Krakowie. Mieszkańcy prowincyi winni się zgłaszać do starostw.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH. Jutro dnia 8 maja b. r. odbędzie się o godzinie 10 przed południem w Krakowie w szkole XVI. ul. Bernardyńska l. 7 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Polsk. Tow. Pedagogicznego, na którego porządku dziennym będą sprawy: a) Sprawozdanie delegatów ze sejmu nauczycielskiego w Warszawie. b) Pokłosie sejmowe i dalsza akcya Towarzystwa.

SKRÓCENIE ADRESU. Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do powszechnej wiadomości, że przyjęło skrócony adres telegraficzny: Minwew.

WIELKI WYWÓZ TŁUSZCZÓW. Jak już donosiliśmy swego czasu, przez Piotrowice i inne miejscowości na Śląsku gromady paskarzy wywożą masowo tłuszcze do Wiednia. Urząd wywozu i przywozu w Krakowie mimo zakazu gen. delegata wydawania pozwoleń na większe ilości, wydaje dalej pozwolenia na przewóz masowy tłuszczów. Rewizya w Piotrowicach w jednym tylko wagonie przeprowadzona przez straż skarbową, ilustruje dokładnie jak wielkie ilości rozmaitych artykułów spożywczych przewożą „legalnie". I tak: na pozwolenie, wydane z urzędu przywozu, wiózł Paweł Elienberg 5 kg. cielęciny, 5 kg. szynki, 5 kg. kiełbasy, 4 kg. sera, 4 kg. chleba, 4 kg. innego pieczywa oraz 60 jaj i 4 kg. jabłek. J. i St. Aderowie wieźli na dwa odrębne pozwolenia: 4 kg. wędlin, 4 kg. masła, 4 kg. mąki, 2 kg. sera i t. d. Dr. Osiasz Gruder na pozwolenie urzędu wywozu pod liczbą Pres. Nr. 2324 z 24 kwietnia b. r. wiózł 150 jaj, 6 kg. masła i 4 kg. wędlin. Kilka rodzin posiadało pozwolenia osobne na każdego członka rodziny. Jak stwierdzono jednego dnia przewożą przez same Piotrowice przeszło 2 cetnary tłuszczów drogą legalną.

ROZPRAWA O MIĘSO MAGISTRACKIE. Przed sędzią dla spraw lichwy w tut. sądzie pow. karnym, r. Rosławińskim, odpowiadali wczoraj urzędnik akcyzy miejskiej Stanisław Skulski i przyjęty przez magistrat na posadę fachową w zarządzie jatek i masarni miejskich majster rzeźnicki Franciszek Lotig za lichwę środkami żywnościowymi, popełnioną przez to, że mięso z bydła rzeźnego, które magistrat zakupywał od Zakładu obrotu bydłem po 4 K. za kg. żywej wagi, sprzedawali w wyrębie po 13 do 18 K. za kilogram. Wczoraj wyrok nie zapadł, gdyż sędzia odroczył rozprawę dla przesłuchania st. r. mag. dra Zawadzkiego.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Dyrekcya policyi ogłosiła nową taryfę, zatwierdzoną przez generalnego delegata. Taryfa cen jazdy w obrębie granic Wielkiego Krakowa wynosi:

Dla dorożek jednokonnych: Za każdy kwadrans jazdy w dzień 4 K., w nocy 5 K. Cena powyższa obowiązuje za jazdę do dworców kolejowych, na cmentarz i na wszelkie widowiska. Za jazdę z dworców kolejowych i wszelkich widowisk, należy się dorożkarzowi w dzień 6 K., w nocy 8 K. Za kufry i t. p. umieszczone na kozle należy się od każdej sztuki 50 hal. Za jazdę do Kopca Kościuszki należy się tam 15 K., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 20 K. Gdy jazdę zamówiono na pewną godzinę, należy się dorożkarzowi 1 K. więcej. Za jazdę z któregokolwiek miejsca w obrębie Krakowa należy się: 1) do Woli Justowskiej tam 15 K., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 20 K.; 2) do Zakładu wodociągów w Bielanach i do Borku Fałęckiego tam 20 K., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 30 K. Do innych miejscowości poza obrębem Krakowa płaci się wedle ugody gości z dorożkarzem.

Dla dorożek dwukonnych cały powyższy cennik jazdy podnosi się o 50 procent. Nadmienia się, że dorożkarze obowiązani są na żądanie gościa okazać taryfę i kartę legitymacyjną, na której uwidocznione są nazwiska i adresy właściciela i woźnicy odnośnej dorożki.

TYDZIEŃ MONIUSZKOWSKI WE LWOWIE. W celu uczczenia setnej rocznicy urodzin twórcy „Halki", urządza teatr miejski we Lwowie „Tydzień Moniuszkowski", który zakończy się 11 b. m. Na tydzień ten przeznaczono do wykonania następujące dzieła Moniuszki: „Verbum nobile", „Flis", „Widma", „Straszny dwór", „Hrabina" i „Halka", a nadto szereg utworów orkiestralnych, chóralnych i pieśni. Obchód rozpoczął się w dniu 5 maja uroczystym wieczorem, z obfitym i pięknym programem.

STRAJK ROLNY W PŁOCKIEM. „Kuryer Płocki" pisze: W okolicy Płocka bezpośrednio po obchodzie 1 maja wybuchł straj we wszystkich okolicznych folwarkach. Strajk ten został uchwalony już we środę ubiegłego tygodnia i trwać ma dopóty, dopóki właściciele nie zgodzą się na postawione warunki. Całe obszary nie są zasiane, w niektórych miejscowościach zboże zostało niezabronowane. Zdarzają się utarczki pomiędzy pracującemi a strajkującemi.

WYKOPANIE SKARBU POD JASNĄ GÓRĄ. Z Częstochowy donoszą: Gdy jeden z robotników, pracujących przy robotach publicznych, kopał ziemię w pobliżu figury św. Prokopa, w głębokości ćwierci łokcia uderzył łopatą o jakiś twardy przedmiot. Po rozkopaniu ziemi robotnik ujrzał spore zawiniątko, które przy bliższem przyjrzeniu okazało się zgniłym kawałkiem płótna, w które zawinięto monety srebrne i miedziane, a większość ich pochodzi z czasów Zygmunta III. Robotnicy podzielili się monetami, których znaleziono tyle, że wypełniły naczynie kwartowe. Na wielu monetach z trudem daje się odczytać datę ich wybicia, rok 1625.

WYMAGAJĄCY NIEBOSZCZYK. W jednem z pism warszawskich znajdujemy następujące ogłoszenie: „Szukam grobu murowanego, lub nie; miejsce suche, słoneczne"!

CO TO ZNACZY? „Gazeta Kaliska" donosi: W środę przed południem właściciele domów w gminie Zduńska-Wola dokonali napadu na komitet gminny niesienia pomocy bezrobotnym. Podczas napadu poturbowano urzędników oraz podarto część dokumentów. Policya sporządziła w sprawie tej protokuł i aresztowała 6 osób.

W obawie dalszych ekscesów komitet miejski zawiesił czynności.

PARYŻ SIĘ NIE BAWI! Na uwagę, wyrażoną w angielskim dzienniku „Daily Mail", że Paryż jest smutny, odpowiada paryski „Temps": „Tak, Paryż jest smutny. Przyznajemy, że do wesołości nikt z nas niema ochoty. Pytają, co stało się z wesołością tego zwycięskiego ludu, tego ludu, co, wedle Gabryela d'Annunzio — który tak długo żył we Francyi, a tak mało lud jej poznał — ma być „upojony zwycięstwem". Ach, Francya zawiele straciła ludzi, zawiele materyalnych straciła wartości. Życie w niej jest za drogie, podatki za wysokie i trudności za liczne, aby można czuć się zadowolonym. Ta straszliwa wojna zatruła świat cały. Radość i błogość życia na długie lata zniknęły ze świata. Gdyby Niemcy byli zwyciężyli, tryumf ich byłby weselszym; bo nawet i dziś jako pokonani, jeszcze wciąż myślą o zabawach i przyjemnościach".

Zawiadomienia i [illegible]

Z TOW. OGRODNICZEGO. Posiedzenie [illegible]czajne i walne Tow. odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali Tow. Roln., plac Szczepański L. 8.

NAFTA. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty na maj b. r. wynosi: dla gospodarstw domowych pół litra, dla przemysłu 2 litry, dla realności piętrowych 1 i pół litra, dla realności parterowych 1 litr, dla sklepów 1 litr.

Gospodarstwa domowe otrzymają przypadającą racyę nafty w dotychczasowych sklepach rejonowych za odłączeniem kuponu, opiewającego na maj b. r., a znajdującego się w dolnej części legitymacyi zbiorowej do poboru chleba, mąki i cukru.

NEKROLOGIA.

† **Dr. Wilhelm Grodyński.** Dnia 5 bm. zmarł nagle w gmachu sądowym w Krakowie, radca sądu apelacyjnego ś. p. dr. Wilhelm Grodyński. Przez zgon jego traci sądownictwo polskie niepospolitą siłę, ś. p. Zmarły należał bowiem do najwybitniejszych sędziów apelacyi krakowskiej. Cały czas swego urzędowania przebył w naszem mieście, z którym się zżył i dla którego ludności położył rzetelne zasługi, jako radca Wydziału dobroczynnego, pracując ustawicznie dla ubogich i każdą wolną chwilę poświęcając akcyi filantropijnej. Zostawia też po sobie w szerokich kołach naszego miasta szczery żal.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

† **Andrzej Małkowski**, jeden z twórców skautingu polskiego, zginął — jak donosi wychodzący w Paryżu „Polak" w Nrze z 21 marca b. r. — w czasie podróży z Paryża do Odessy. — Ś. p. A. Małkowski z początkiem wojny wstąpił do legionów, nie mógł się jednak pogodzić z „braterstwem broni" z Niemcami, wystąpił zatem, wyjechał do Szwajcaryi, skąd czynił starania o przyjęcie do armii angielskiej. Ponieważ był cudzoziemcem nie udało się to. Przyjął wobec tego zaproszenie „Związku narodowego polskiego" w Ameryce, do zorganizowania skautu. W r. 1916 wstąpił do armii kanadyjskiej, a z niej przeniósł się do wojska polskiego, tworzącego się we Francyi. Stąd wysłano go w styczniu b. r. w misyi wojskowej do Odessy. Okręt, którym płynął, wpadł na minę w zatoce mesyńskiej i wyleciał w powietrze, grzebiąc młodego i szczerze gorącego działacza polskiego.

Nauka, literatura, sztuka.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY" (Kraków, ul. Warszawska Nr. 1). — Zeszyt Nr. 5, przeznaczony na miesiąc maj, już opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Głos (wiersz), rozmyślanie, „Ave Maria — Zdrowaś Maryo", dzieci i rewolucya, młodzież w stosunku do Najśw. Sakramentu, Jezus moje wszystko, przed pierwszą Komunią św. dzieci, cuda Najśw. Eucharystyi, „nawrócenie protestantki", nauka katechizmowa, żywot św. Paschalisa Baylon, korespondencye, kronika, „z życia eucharystycznego młodzieży", wystawienie Przenajśw. Sakramentu w kościołach krakowskich w miesiącu maju. — Zeszyt majowy zdobi piękny obraz, przedstawiający M. Boską z dzieciątkiem Jezus.

„SŁONECZKO". Pod powyższym tytułem zaczął w kwietniu wychodzić w Krakowie tygodnik ilustrowany dla dzieci pod redakcyą p. L. M. Ziemkiewicza. W numerze 1 zapowiada redakcya, że pismo będzie stało na gruncie ściśle narodowym, budząc ducha patryotyzmu, krzewiąc umiłowanie piękna i przyrody. Największy nacisk kładziony będzie na rozwój moralny, religijność i miłość rodzinną wśród pokoleń nowej Polski. Pierwsze trzy numery zawierają artykuły, wierszyki, powiastki, bajki, mogące żywo zainteresować dzieci. Są wśród nich rzeczy z rozmaitych dziedzin, opowiadania z życia zwierząt, ptaków, nadto początek dwóch dłuższych opowiadań p. t. „Chłopiec okrętowy" i „Przygody czarnego pieska". Zeszyty „Słoneczka" są obficie ilustrowane. Pismo ma warunki rozwoju i szerokiego rozpowszechnienia.

NOWE KSIĄŻKI.

Artur Śliwiński. „Powstanie styczniowe". M. Arct, Warszawa, 1919.

Jan Lutosławski. Sprawa rolna jako problemat polski. M. Arct, Warszawa, 1919.

Dr. Eust. Nowicki. Wolni z wolnymi, równi z równymi. (W 350 rocznicę Unii lubelskiej). M. Arct, Warszawa, 1919.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.